Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 22 września 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 217 (1264)

Ślepy tor polityki Woldemarasa i wystąpienie Balodisa w Genewie.

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych Łotwy na Zgromadzeniu Ligi Narodów wywołało wielkie uznanie w całej niemal prasie łotewskiej. Było to, jak stwierdzają korespondenci, najudatniejsze z wszystkich dotychczasowych wystąpienie reprezentanta Łotwy w Parlamencie Narodów. Min. Balodis nie poszedł bowiem w ślady swego niefortunnego poprzednika, socjalisty min. Cielensa, który kiepską francuszczyzną pouczał rozwlekle Chamberlaina i Brianda, na czem polega istota polityki światowej, lecz ograniczył się do poruszenia w krótkiem, treściwem przemówieniu realnych zagadnień międzynarodowych, dotyczących jego Ojczyzny. Że na Zgromadzeniu Ligi doznał gorącego przyjęcia i że Łotwa zkolei składa mu gratulacje sukcesu, dowodzi to raz jeszcze, że najskuteczniejszą metodą działania politycznego jest metoda, oparta na poczuciu rzeczywistości.

Największe znaczenie międzynarodowe posiadała ta część mowy min. Balodisa, w której poruszył zagadnienie uruchomienia komunikacji na t. zw. lipawsko-romneńskiej linji kolejowej. Znaczenie to nie polega na tem, jakoby głos min. Balodisa miał zaważyć na tekście rezolucji Rady Ligi Narodów. Jest ono bardziej pryncypialnego charakteru. Mowa min. Balodisa dała wyraz dążeniom całego cywilizowanego świata do stworzenia takich warunków, w których każde państwo będzie mogło w pełni korzystać ze swego kardynalnego prawa międzynarodowego, *prawa obrotu*, opierającego się przedewszystkiem na swobodzie komunikacji.

Mija już 10 lat, jak 20 km. długiej arterji kolejowej, liczącej zgórą 1.000 km. i przechodzącej od stacji Romny do portu lipawskiego przez terytorja 4 państw: Rosji, Polski, Litwy i Łotwy, zarasta trawą. Jak owi chińscy mandaryni, którzy w nienawiści do cywilizacji zachodniej zburzyli pierwszą kolej, zbudowaną przez Europejczyków, Litwa zniszczyła tor kolejowy w obawie przed kulturą polską, nie bacząc, jaką krzywdę wyrządza pobratymczemu narodowi, Łotwie. W jakim stopniu zagwożdżenie linji lipawsko-romneńskiej zaszkodziło interesom gospodarczym Łotwy, a w szczególności Lipawy, przedstawiliśmy niedawno i niema potrzeby tego powtarzać. Ale nietylko Łotwa jest poszkodowana. Cierpią na tem wszystkie państwa eksportujące, które dawniej używały portu lipawskiego jako najdogodniejszej bramy, wiodącej do krajów nadbałtyckich i w głąb Rosji. Tracą również państwa importujące z tych terenów, które dawniej posługiwały się Lipawą. Skutkiem uporu Litwy, której politykę zagraniczną p. Woldemaras wpędził na ślepy tor, jak ów pociąg, krążący dawniej swobodnie między Lipawą i Romny, Lipawa jest dzisiaj całkowicie zrujnowana, a jej eksport i import musiałyby sobie poszukać innych, bardziej kosztownych, a mniej wygodnych dróg.

Zanim min. Balodis wygłosił na Zgromadzeniu Ligi tych kilka zdań, zwracających uwagę świata na zagadnienie kolei lipawsko-romneńskiej, musiał wytrzymać istną furję ataków prasy litewskiej. Pomawiano go o zdradę przyjaźni łotewsko-litewskiej. Jaka to i przyjaźń! Jedna strona dla urojonych pretensyj drugiej ofiarowuje swoje najżywotniejsze interesy, druga za pieniądze przyjaciela wiedzie życie awanturnicze. Jest zastanawiające, dodajmy tu mimochodem, z jakiem lekceważeniem dyplomacja litewska traktuje Łotwę np. w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Łotwa rujnuje się poprostu, by nie dotknąć ambicji Litwy, a Litwa nie znajduje nawet czasu, by odpowiedzieć na propozycje zawarcia traktatu handlowego, by wykonać akt zwykłej kurtuazji. Mowę min. Balodisa prasa litewska nazywała już zgóry aktem niehonorowym, jak gdyby dyshonorem była obrona interesów Ojczyzny. Pragnąc odwieść go od poruszenia kwestji lipawskiej na Zgromadzeniu Ligi, dzienniki litewskie wywodziły, że będzie to dowód, iż polityka łotewska popadła pod wpływ Polski. Humorystycznych wręcz używano tu argumentów. Oto np. „Lietuvos Aidas" twierdziły, że memorjał przemysłowców lipawskich w sprawie kolei lipawsko-romneńskiej jest wynikiem... częstych podróży do Lipawy posła polskiego w Rydze, Łukasiewicza. Tymczasem min. Łukasiewicz wyjeżdżał do Lipawy raz jeden w ciągu całego urzędowania i to jako członek wycieczki dyplomatów, zaproszonych dla zwiedzenia Lipawy przez łotewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. A zresztą cóż za nonsens twierdzić, że to polska dyplomacja podyktowała memorjał Niemcom lipawskim, związanym nierozerwalnym węzłem z niemiecką frakcją na Łotwie, czerpiącą stale swe natchnienia z Berlina!

Wbrew wszystkim inspiracjom i insynuacjom należy stwierdzić, że krok min. Balodisa nie miał nic wspólnego z rzekomem polonofilstwem polityki zagranicznej Łotwy. Nie dajmy się nikomu wprowadzać w błąd i nie łudźmy się sami. Jeżeli mówić o zależności tej polityki, to raczej trzeba jej szukać w Berlinie. Frakcja Niemców bałtyckich nie utraciła do dzisiaj wpływu na kierunek polityki zewnętrznej Łotwy. A podszepty tej frakcji z pewnością nie idą po linji interesów Polski, gdyż bardzo rzadko tylko i raczej przypadkowo (jak n. p. w sprawie kolei lipawsko-romneńskiej) zgodne są z narodowemi interesami Łotyszów. Kierownicy polityki zagranicznej Łotwy mają jeszcze bardzo dużo do przezwyciężenia, aby móc swobodnie zabiegać o interesy swojej Ojczyzny. Sądzimy raczej, że politycy łotewscy zachowują zbyt wielką bierność wobec zakusów, czerpiących siłę z Berlina, niż skłonni są do współpracy z Polską, choćby w tak żywotnej dla Łotwy sprawie jak komunikacja na linji kolejowej lipawsko-romneńskiej. Że tak jest istotnie, niech świadczy fakt, iż Łotwa nie uregulowała dotychczas z Polską całego szeregu spraw wspólnych, że wspomnimy tylko o kwestji odszkodowania za wywłaszczone na Łotwie majątki ziemskie Polaków, o ustaleniu granicy, o traktacie handlowym.

O ile więc trzeba sprostować mylne ujęcie intencyj łotewskiej polityki zagranicznej, o tyle także należy właściwą miarą ocenić realne skutki wystąpienia min. Balodisa dla Polski. Wbrew temu, co piszą niektórzy korespondenci polscy, sądzimy, że mowa Balodisa nie wpłynęła bynajmniej na treść nic zresztą nowego nie wnoszącej rezolucji Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu litewsko-polskiego. Pomińmy już okoliczność, że Balodis wygłosił swą mowę na Zgromadzeniu później niż Rada uchwaliła rezolucję. Powiedzmy tylko, że konflikt litewsko-polski dojrzał już dawno sam przez się i że ostatnia rezolucja Rady stanowi tylko minimum tego, co Rada mogła przedsięwziąć i na co była przygotowana nawet... opinja litewska.

W. K.

Polonja amerykańska wobec nowego lotu polskiego.

NOWY JORK 21.9. (Pat). Wychodźtwo polskie odniosło się z wielkim zapałem do ponownego lotu transatlantyckiego mjr. Idzikowskiego i Kubali. Prasa występuje z niezwykłym entuzjazmem. Wiceprezydent komitetu nowojorskiego inż. Weisisblatt będzie w Warszawie, aby miarodajnym czynnikom zdać raport z tego, co w tej sprawie zdziałał dotychczas komitet. Komitet rozporządza do tej chwili sumą przewyższającą 25 tys. dol. Reszta kosztów potrzebnych na ten cel jest zapewniona.

Zwolnienie 3240 więźniów.

WARSZAWA, 21.9. (Pat). Od wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19-go stycznia 1927 r., o zwolnieniu przedterminowem osób, odbywających karę pozbawienia wolności, t. j. od dnia 1 lutego 1927 r. do 1 lipca 1928 r. zwolniono na podstawie powyższego rozporządzenia, po odbyciu 2/3 kary ze względu na dobre sprawowanie skazanego rokujące poprawę — ogółem 3240 osób.

Oficjalne przyjęcie Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

BUKARESZT. 21.IX. (Pat.). Minister Argetoyano oświadczył, że 30 b. m. i 1.X b. r. odbędzie się w Bukareszcie oficjalne przyjęcie Marszałka Piłsudskiego.

Powrót min. Zaleskiego.

PARYŻ, 21-IX. Minister Zaleski, który przybył tu z Genewy, odjeżdża dzisiaj do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę rano.

Sowiety popierają strajk w Łodzi.

WIEDEŃ, 21-IX. (Pat). Telegrafen Union donosi z Moskwy, że ruch strajkowy w Łodzi śledzony jest tam z wielką uwagą. Międzynarodówka i Komintern przyrzekły strajkującym swoje poparcie. Ma być ogłoszona wspólna odezwa do klasy robotniczej. Odbędzie się również konferencja rosyjskich robotników tekstylnych w sprawie pomocy na rzecz strajkujących robotników w Łodzi.

Likwidacja strajku.

ŁÓDŹ, 21.9 (Pat). Sytuacja strajkowa w Łodzi uległa zmianie. W dniu wczorajszym strajk ogarnął około 30.000 robotników, wobec czego związki zawodowe uchwaliły proklamować na dzisiaj, piątek, strajk powszechny w przemyśle włókienniczym. W związku z tem przez cały wczorajszy dzień odbywały się w urzędzie wojewódzkim narady, w których oprócz wojewody łódzkiego Jaszczołta i przedstawicieli związków robotniczych i przemysłowych brali także udział posłowie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

O godz. 12 w nocy inspektor pracy okręgu łódzkiego ogłosił komunikat zawiadamiający, że inspektorat postanowił uchylić ogłoszone przez zakłady przemysłowe regulaminy pracy i tabele kar, dopatrując się w niektórych punktach sprzeczności z przepisami dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca tb.

Na skutek tej decyzji inspektora pracy związki robotnicze zobowiązały się strajku powszechnego nie proklamować a trwający strajk częściowy zlikwidować. W dniu dzisiejszym robotnicy strajkują prawie we wszystkich zakładach, jednak głównie dlatego, że dotychczas nie zdołano powiadomić wszystkich delegatów robotników o decyzjach, które zapadły wczoraj późną nocą. Spodziewają się jednak powszechnie, że strajk zostanie zlikwidowany i że już w dniu jutrzejszym rozpocznie się normalna praca w przemyśle włókienniczym.

Sukces min. Balodisa w Genewie.

RYGA. 21.IX. (Pat.). Łotewski minister sprawiedliwości Magnus w dniu wczorajszym po powrocie z Genewy w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że wystąpienie ministra spraw zagranicznych Balodisa w sprawie kolei Libawa-Romny wywołało w Genewie duże wrażenie. W prywatnych rozmowach z przedstawicielami wielkich mocarstw powiodło się nam — mówił minister Magnus — przekonać ich, że żądania nasze w sprawie wymienionej linji kolejowej są słuszne. Jest to dla nas niezmiernie ważne, gdyż przy decydowaniu tego zagadnienia przez komisję bedziemy posiadali przekonanych zwolenników, którzy podtrzymają nasze żądania.

Przeciw nacjonalistycznej polityce gospodarczej.

GENEWA. 21.IX. (Pat.). Na dzisiejszem Zgromadzeniu Ligi Narodów delegat francuski Loucheur zaznaczył, iż w roku ubiegłym Liga Narodów dokonała w dziedzinie gospodarczej doniosłych prac. Przedstawiciel Niemiec Breitscheid wysunął tezę, iż dziś życie gospodarcze stanowi podstawę życia politycznego. Mówca ten złożył rezolucję, dotyczącą wszystkich dziedzin życia gospodarczego łącznie z zagadnieniami ceł i weterynaryjnemi. Delegat niemiecki zaznaczył, iż stały komitet ekonomiczny Ligi Narodów zgodnie z postanowieniami światowej konferencji gospodarczej powinien zajmować się również sprawami rolniczemi, przyjmując za zasadę, że wszelka ciasno-nacjonalistycznie pojęta polityka gospodarcza uważana być winna za szkodliwą. Nacjonalistyczna polityka agrarna jest niebezpieczna i jej następstwa nieobliczalne. Następnie delegat Niemiec poruszył sprawę ograniczeń celnych i zagadnień racjonalizacji przemysłu.

O rozbudowę życia gospodarczego.

GENEWA, 21-9. (Pat). W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów delegat Czechosłowacji Veverka mówił o znaczeniu zniesienia zakazu wwozu i wywozu, zwalczał zamknięcie granicy dla wywozu bydła ze względów rzekomo weterynaryjnych, wreszcie poruszył sprawę wymiany surowców i półfabrykatów. „Pokój gospodarczy — zakończył p. Veverka — musi być gruntownie zorganizowany". Przywódca francuskich związków zawodowych Leon Jouhaux w dłuższem przemówieniu przedstawił stanowisko świata robotniczego wobec różnych zagadnień gospodarczych. Zdaniem mówcy sprawy społeczne muszą być rozwiązywane szybciej. Rozkwit życia gospodarczego nie może się odbywać kosztem pracobiorców, którzy są również konsumentami, a ich zmniejszająca się zdolność robotnicza może się w końcu wyczerpać. Racjonalizacja możliwa jest tylko wobec jasnych celów i zdecydowanego programu. Nie można przeciwstawić się rozwojowi życia gospodarczego, nie stwarzając jednocześnie naprężenia.

Światowa konferencja gospodarcza nie przyniosła obecnie światu robotniczemu kontroli produkcji. Świat robotniczy we wszystkich krajach domaga się tej kontroli, gdyż ponosić musi koszty racjonalizacji. Jako ostatni w dyskusji nad sprawami gospodarczemi zabrał głos francuski minister Pracy Loucheur, wskazując na stałą konsolidację życia gospodarczego w Europie. Np. między Niemcami, a Francją nastąpiło już zbliżenie gospodarcze. W dalszym ciągu swej mowy Loucher przyłączył się do wywodów Jouhaux dotyczących poważnego niebezpieczeństwa, jakie stanowią wielkie międzynarodowe kartele przemysłowe i to nietylko dla pracujących, ale i dla całego życia gospodarczego. Tego rodzaju kartele muszą być bezwarunkowo poddane kontroli ze strony własnego państwa. Jeżeli Liga Narodów chce uczynić coś doniosłego w dziedzinie rozbudowy gospodarczej to przy wprowadzeniu w życie postanowień światowej konferencji gospodarczej i przyjętych wytycznych winna się kierować zdrowym optymizmem. Po przemówieniu Louchera Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie i rezolucję.

Dalsze obrady komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 21-9. (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej, odbytem w piątek po południu, rozdano zmieniony nieco tekst rezolucji Paul Boncoura. Rezolucja wyraża nadzieję, że poszczególne rządy usuną w duchu pojednawczym istniejące między niemi różnice poglądów na sprawę rozbrojenia, ażeby umożliwić komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej osiągnięcie pomyślnego wyniku.

W przemówieniu Paul Boncour oświadczył, że gotów jest wprowadzić do tekstu rezolucji słowa, w myśl których w każdym razie z początkiem przyszłego roku będzie zwołana komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej. Hr. Bernstorff podziękował francuskiemu delegatowi za ustępliwość, która otwiera możliwość porozumienia, zaznaczył jednak, że wywody, towarzyszące tekstowi rezolucji, muszą być zmienione, poczem niemiecka delegacja ponownie zajmie stanowisko w stosunku do rezolucji, ażeby zadecydować o jej przyjęciu lub odrzuceniu.

Dzień polityczny.

W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 278 „Gazety Warszawskiej" z dnia 18 b. m. p. t. „Zbrodnie marjawickie przed sądem" dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że śledztwo wstępne przeciwko biskupowi marjawickiemu Kowalskiemu zostało wszczęte znacznie wcześniej, niż kampanja prasowa „Gazety Warszawskiej", która nie pozostaje w żadnym związku zarówno z samem wszczęciem śledztwa, jak i dalszego jego rozwoju.

*

W związku z dzisiejszemi uroczystościami przybył wczoraj do Pińczowa ks. biskup Bandurski. Do Pińczowa przybyli również delegaci m. in. Związku Strzeleckiego, Związku Legjonistów, Związku Kolejarzy i t. d.

*

Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, przyjął w dniu 20-go b. m. delegację związku powstańców górnośląskich, która go zaprosiła *na odsłonięcie pomnika ś. p. prezydenta Narutowicza w Bielsku.*

*

Wczoraj przybyła do Gdańska wycieczka z 7 członków konserwatywnej frakcji angielskiej w izbie gmin. Na czele wycieczki stoi *pos. Allen*, złożył on wizytę gen. komisarzowi Gdańska *min. Strasburgerowi.*

Krwawe napady antysemickie w Bremie.

BERLIN, 21.9. (Pat). „Vorwärts" donosi z Bremy, że członkowie organizacyj nacjonalistycznych dokonali w ostatnich dniach całego szeregu napadów antysemickich na cały szereg osób o wyglądzie semickim. M. i. napastnicy, którzy działali w grupach po 6 do 8 osób, napadli na ulicy na kilku cudzoziemców i pobili ich, między innymi pobili jednego obywatela włoskiego oraz konsula brazylijskiego w Bremie, który uderzony został kastetem w głowę, upadł, stracił przytomność i przy upadku na bruk odniósł ranę w głowę. Napad ten stał się powodem zawikłań dyplomatycznych między wolnem miastem Bremą a władzami brazylijskiemi.

W poszukiwaniu obrońców morderców Radicza.

WIEDEŃ 21.IX (Pat). Według doniesień dzienników białogrodzkich, do znanego paryskiego adwokata Morro Giaferri zgłosiła się redakcja pisma białogrodzkiego „Jedinstwo", które swego czasu wzywało do zamordowania Stefana Radicza i Pribicewicza, z prośbą o objęcie obrony aresztowanych posłów Raczicza, i Jowanowicza, sprawców głośnych morderstw w Skupczynie. Morro Giaferri oświadczył gotowość objęcia obrony za sumę półmiljona dinarów, która to suma zostanie zebrana ze składek.

Kronika telegraficzna.

= Najbliższy międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy, wyznaczony na rok 1931, obradować będzie w Polsce, w Poznaniu.

= Członkowie kongresu Fidacu udali się w dniu wczorajszym do Sinaji, gdzie byli przyjęci przez króla Michała, królowę Marję, matkę króla i księżniczkę Ileanu. Wieczorem odbył się bankiet.

= Jugosłowiański minister Spraw Zagranicznych Marinkowicz z małżonką przybył do Paryża.

= Ustrój państwa albańskiego uznała Rumunja.

= Katastrofa samochodowa wydarzyła się w Lizbonie. Wskutek uderzenia automobilu o drzewo trzy osoby zostały zabite a 2 ranne.

= Katastrofa automobilowa zdarzyła się w czasie odbywających się w Bolesławią manewrów Reichswehry. Autobus ciężarowy, wiozący 26 żołnierzy, zderzył się z motocyklem, przyczem autobus spadł do rowu. Trzej żołnierze doznali ciężkich obrażeń, ośmiu lżejszych.

= Hugo Stinnes został wczoraj na wniosek obrony wypuszczony na wolność za kaucją miljona marek, którą złożyła za niego matka.

= Obrady międzynarodowej konferencji przemysłu cukrowniczego przy udziale delegatów Niemiec, Polski i Czechosłowacji rozpoczęły się w Berlinie. Głównym punktem obrad konferencji mają być sprawy, dotyczące wywozu cukru.

= Ismet Pasza oświadczył gotowość spotkania się z Venizelosem. Spotkanie to nastąpi po wizycie Venizelosa w Rzymie i Białogrodzie. Miejsce spotkania nie ustalone.

= Król belgijski wyjechał na tygodniowy pobyt do Szwajcarji.

= Premjer Baldwin z żoną przybył do Paryża. Przebywając w Paryżu, premjer Baldwin zachował ścisłe incognito.

= Francja wpłaciła skarbowi angielskiemu tytułem spłaty długu wojennego 4 miljony funtów szterlingów.

= Zabiła się spadłszy na lotnisko Brockland młoda lotniczka angielska, która dokonywała swego drugiego wzlotu.

Proces Arcybiskupa Marjawitów.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Płocku zasiadł przed kilku dniami arcybiskup kościoła marjawickiego Kowalski. Nazwisko to jest szerokim rzeszom czytelników znane. Zanim bowiem Kowalski zasiadł na ławie oskarżonych, prowadzona była przez dłuższy czas na temat Kościoła Marjawickiego ożywiona polemika na łamach prasy, w której odzywały się głosy za i przeciw. w zależności od tego, czy dane pismo stało na stanowisku tolerancji religijnej,czy też hołdowało określonemu szowinizmowi religijnemu, który jako taki niezdolny jest zdobyć się na pożądany w tych wypadkach objektywizm. W każdym razie ostatnio uwaga prasy skoncentrowała się dokoła osoby arcybiskupa Marjawitów Kowalskiego, którego działalnością duchowną zainteresowały się z różnych względów organa śledcze. Między temi różnemi względami decydującą rolę odegrały skargi b. zakonnic marjawickich, które pod płaszczykiem pewnych, tworzonych *ad hoc* zwyczajów religijnych, podnoszonych z czasem do roli dogmatów sekty —miał zniewalać, zmuszając je do uległości zmysłowej arcybiskup marjawitów, obecnie siedzący na ławie oskarżonych, Kowalski. Tak przynajmniej opiewa akt oskarżenia, który zarzuca arcybiskupowi Kowalskiemu konkretne fakty zmuszania do uległości szeregu nieletnich dziewcząt. Nacisk położony jest w akcie oskarżenia zupełnie słusznie na tę okoliczność, która dla prawa karnego ma tu decydujące znaczenie, mianowicie na fakt pożycia fizycznego Kowalewskiego z nieletniemi dziewczętami, które trafiły do zakonu Marjawitów, a więc już chociażby przez wzgląd na stanowisko Kowalskiego w hjerarchji Kościoła Marjawickiego mogły być pośrednio zmuszane do uległości. Podajemy to w formie warunkowej, gdyż jak było istotnie w poszczególnych wypadkach i czy wogóle coś podobnego było, wykazać to może dopiero przewód sądowy.

Sam fakt pożycia małżeńskiego między duchownymi marjawickimi a zakonnicami, bez względu na to, jaką drogą do tego doszło, byle tylko nie wchodził w grę gwałt i jedną ze stron nie była osoba nieletnia, nie jest z punktu widzenia prawa i zdrowej moralności publicznej niczem karygodnem. Czy bowiem pożycie małżeńskie poprzedził odpowiedni ceremonjał ślubny, czy nie, może to mieć wielkie znaczenie w pewnem większem lub mniejszem stowarzyszeniu czy u poszczególnych jednostek—objektywnie jednak są to rzeczy bez szczególniejszego znaczenia. Niekarygodnem więc może być w kościele marjawickim to, że tworzą się tam między zakonnikami i zakonnicami idealne, czy nieidealne stosunki małżeńskie (to nie czyni żadnej różnicy), ale karygodnem może być taki fakt, jaki właśnie jest zarzucany Arcybiskupowi Kowalskiemu — deprawowanie nieletnich. Kościół grecko katolicki oparty jest właśnie, jeśli chodzi o daną kwestję, na tej podstawie, że księżom jego wolno wchodzić w związki małżeńskie, a przecież nikomu nie przyjdzie do głowy czynić im i ich Kościołowi z tego powodu zarzuty. To jest kwestja tylko formy, kwestja takiej czy innej dogmatyki.

Możemy sobie powiedzieć, że ze względów dogmatycznych Kościół Marjawicki nam się niepodoba, możemy z nim walczyć, ale nie wolno nam podciągać wszystkiego pod jeden strychulec, jednako wszystko ważyć. Dusza bowiem, wierzenia w jednej i tej samej religji są do siebie niepodobne, a cóż dopiero mówić, jeśli będziemy brać pod uwagę całokształt warunków, jakie wpływają na tworzenie się nowych religij, czy sekt. Możemy---jak to uczynił wczoraj p. „Cz." w „Słowie"---sprowadzić założenie ideowe każdej sekty do „*bussinesu*" i do wygody erotycznej. Będzie to jednak podejście do tematu conajmniej niepoważne. Podobne bowiem wykroczenia zdarzają się często w starych i cieszących się ogromnym wpływem Kościołach, a przecież nikt nie będzie tych wykroczeń generalizował i przez ich pryzmat mierzył całość. Możemy dalej, idąc za przykładem wspomnianego pisma, nie wchodzić w meritum sprawy i dla ułatwienia zadania powiedzieć sobie wprost, że *każdą sektę tworzą ludzie nienormalni*.

Ale w tym wypadku uproszczenie bardzej niżby się zdawało złożonego zagadnienia może wyjść na niekorzyść każdego ruchu ideowego, któremu zawsze daje początek człowiek niepośledniej, nieprzeciętnej, a więc *nienormalnej* miary.

W danym wypadku, jeśli chodzi o Kościół Marjawicki, być może, słuszność jest po stronie tych, którzy go w czambuł potępiają, nieuzasadniając wcale, dlaczego to czynią. Wtedy jednak wyjątek nie byłby regułą, musielibyśmy bowiem, idąc po tej linji rozumowania, powiedzieć to samo i o Lu rze i o Kalwinie.

Wracając do procesu płockiego, stwierdzić należy, że jak w każdym innym, nawet najbardziej kryminalnym procesie, tak i w tym w wyrokowaniu zgóry wyroku nie należy być zbyt pochopnym. W którą bowiem stronę przechyli się szala niewiadomo do ostatniej chwili nawet zespołowi sędziowskiemu, a cóż dopiero mówić o nas, którzy tak daleko jesteśmy od sali sądowej w Płocku.

Niemniej jednak, jeżeli rzeczywiście inkryminowane Kowalskiemu zarzuty znajdą potwierdzenie w przewodzie sądowym i jeżeli podobne, jak mówi akt oskarżenia, panowały stosunki w Kościele Marjawickim — wyrok skazujący, będzie dla oskarżonego zasłużoną karą, a dla Kościoła Marjawickiego ostrzeżeniem, że dotychczasową drogą kroczyć dalej nie wolno.

lit.

Briand o ewakuacji Nadrenji.

„Frankfurter Ztg." ogłasza wywiad, udzielony korespondentowi genewskiemu tego dziennika przez francuskiego ministra Spraw Zagranicznych Brianda bezpośrednio przed wyjazdem z Genewy. W wywiadzie tym minister Briand ubolewa nad stanowiskiem, jakie prasa niemiecka zajęła wobec jego mowy, podkreślając, że co do rokowań genewskich należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, o co właściwie chodzi. Francja płaci długi wojenne Ameryce i bedzie je w dalszym ciągu płaciła, niezależnie od wyników osiągniętych w rokowaniach reparacyjnych. Naród francuski chciałby jednak wiedzieć ostatecznie, czego może oczekiwać od Niemiec.

Problem reparacyjny jest kwestją zupełnie niezależną i nieobchodzącą Ameryki. Przy dobrej woli można sprawę tę uregulować w ciągu kilku tygodni, a najpóźniej w ciągu dwu miesięcy. Jak tylko problem ten zostanie załatwiony, nastąpić może niezwłocznie całkowita ewakuacja Nadrenji. „Niemcy—oświadczył Briand—interpretują komisję konstatacyjno-pojednawczą, jako pewnego rodzaju kontrolę. Należy pamiętać o traktacie pokojowym, a zwłaszcza o art 213 traktatu wersalskiego. W istocie kontrola istnieje, a mogłaby nawet przybrać charakter bardziej nieprzyjemny. Z tego właśnie powodu Francja zaproponowała utworzenie komisji konstatacyjno-pojednawczej.

Okazuje się tam, że komisje te są jaknajlepszym środkiem łagodzenia nieporozumień". Na zapytanie korespondenta, czy mogłoby nastąpić obostrzenie kontroli na obszarze francuskim, min. Briand oświadczył, że Niemcy w myśl układów locarneńskich mają mieć zawsze swych przedstawicieli, którzy mogliby w razie potrzeby wnieść zażalenia. Na uwagę korespondenta, że do wypadku takiego nie mogłoby dojść, ponieważ Nadrenja jest terenem niemieckim, minister odpowiedział, że Niemcy mimo to mogłyby wnieść zażalenie, o ile podejrzewałyby Francję, że przygotowuje ona jakieś niespodzianki. „Wszystkie te rzeczy — zaznaczył Briand — zostaną w sposób jak najlepszy załatwione".

Reasumując swe wywody Briand oświadczył, że Francja wypełniła w zupełności życzenia niemieckie, wyłożone już w Locarno, a przedłożone przez ówczesnego kanclerza niemieckiego Luthera. Żadne z tych życzeń pozostało nie załatwione. Nie wolno jednak uważać traktatów lokarneńskich za pewnego rodzaju szafkę czarodziejską, z której dowolnie możnaby wyciągać różne przedmioty. „Chcemy raz na zawsze zlikwidować wojnę, wraz z jej skutkami w dziedzinie prawnej, i niema powodu do pesymizmu".

W sprawie udziału Polski w rokowaniach nadreńskich.

BERLIN 21.IX (Pat). „Der Tag" w doniesieniu z Genewy wyraża uwagę, że min. Briand udzielił min. Zaleskiemu przyrzeczenia co do udziału Polski w rokowaniach nadreńskich i w sprawie komisji konstatacyjno-pojednawczej. „Der Tag" podnosi, że dotychczasowe oświadczenia min. Zaleskiego co do ewentualnego udziału Polski w tych rokowaniach nie spotkały się z żadnem zaprzeczeniem ze strony francuskiej.

Nowy Wysoki Komisarz Ligi Nar. w Gdańsku.

GENEWA, 21. 9. Pat. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem poufnem posiedzeniu mianowała włoskiego dyplomatę hr. Gravina, następcą van Hammela na stanowisko gdańskiego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Bojkot towarzyski rządu jugosłowiańskiego.

WIEDEŃ, 21.IX (Pat). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że komitet wykonawczy koalicji chłopsko-demokratycznej proklamował bojkot towarzyski rządu i jego zwolenników. Uchwała ta została ogłoszona w formie odezwy do Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Odezwa wskazuje, że naród chorwacki musi chwycić innych środków walki przez zerwanie stosunków towarzyskich z rządem i jego zwolennikami. Bojkot obejmuje także i tych, którzy dzięki swemu stanowisku urzędowemu i kościelnemu popierają rząd obecny.

Echa skazania niewinnego Jakubowskiego.

BERLIN, 21.IX (Pat). „Vossische Ztg." donosi, że sędzia śledczy z Meklenburgu Hundt, prowadzący śledztwo przeciwko aresztowanym w związku ze sprawą Jakubowskiego Fritzowi i Augustowi Negenson oraz robotnikowi Karolowi Blockerowi i Kreutzfeldowi — ukończył śledztwo. Przeciwko aresztowanym wytoczona będzie skarga o krzywoprzysięstwo. Pozatem Fritz Negenson oskarżony jest o współudział w zamordowaniu małoletniego Erwalda Negensona. Rząd meklenburski zezwolił na opublikowanie wyników dochodzenia, przeprowadzonego przez rzeczoznawcę Buengera w sprawie procesu Jakubowskiego.

Utworzenie litewskiej Rady Państwa.

KOWNO, 21.XI (Pat). „Elta" donosi, że prezydent Smetona w dniu dzisiejszym podpisał dekret, ustanawiający utworzenie litewskiej Rady Państwa. Główne zadanie Rady Państwa będzie polegało na kodyfikacji praw, na kontrolowaniu, zgodnie z istniejącemi prawami, wydanych przez radę ministrów zarządzeń i instrukcyj, wreszcie będzie jej zadaniem inicjatywa prawodawcza i zmiana istniejących praw. Prezesa i członków Rady Państwa mianuje prezydent republiki.

Dziennik urzędowy „Wyriausybies Zinios" ogłasza ustawę o utworzeniu Rady Państwa. Ustawa określa, że zadanie Rady Państwa będzie polegało na urządzaniu praw. Po skonstatowaniu przez Radę Państwa, że zarządzenia, postanowienia, instrukcje władz wykonawczych nie są zgodne z istniejącemi prawami, Rada Państwa komunikować ma o tem Radzie Ministrów i odpowiednim ministrom. Rada Państwa ma prawo opracowywania nowych projektów praw, uzupełniania i zmiany istniejących, dalej rozpatruje Rada Państwa projekty ustaw, wnoszone przez Radę Ministrów i instytucje prawodawcze. Członkowie Rady Ministrów lub ich pełnomocnicy przyjmują udział w posiedzeniach Rady Państwa. Na żądanie prezydenta republiki Rada Państwa komunikuje mu swoje poglądy na zarządzenia i uchwały powzięte przez Radę Ministrów i przez instytucje prawodawcze. Prezydent republiki mianuje i zwalnia prezesa Rady Państwa jego zastępców i członków Rady. Liczba członków i ich wynagrodzenie będzie ustalone w osobnej ustawie. Ustawa o Radzie Państwa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Ustawę podpisał prezydent republiki Smetona i pełniący obowiązki premjera minister skarbu.

"Lietuvos Aidas" donosi, że głównem zadaniem Rady Państwa będzie kodyfikacja praw i że Rada Państwa nie będzie miała charakteru izby wyższej, że będzie miała duże prawa jurydyczne, ale nie polityczne.

Z Litwy Kowieńskiej.

Powrót Woldemarasa.

KOWNO 21.IX (Pat). Woldemaras w niedzielę wyjedzie z Włoch z powrotem do Kowna.

W poszukiwaniu zabójców Uskjanowej.

„Lietuvos Żinios" podaje, iż dochodzenie w sprawie zabójstwa naucz. Uskjanowej prowadzą dwaj urzędnicy policji kryminalnej. Całe Kowno z naprężeniem oczekuje wyników. Specjalnie zaciekawił się tem dyrektor D-tu Bezpieczeństwa Publicznego Staszkiewicz. Panuje przypuszczenie, że Uskjanowa została zamordowaną na tle seksualnem.

Towary polskie w Kłajpedzie.

KOWNO, 21.9. (Atè). W porcie kłajpedzkim daje się zauważyć w ostatnich dniach niezwykłe ożywienie. Wielki transport włókienniczy, cementu, żelaza i nafty nadszedł z Polski, Kłajpeda nie może nadążyć z wyładowywaniem towarów. Banki kłajpedzkie udzieliły kupcom wielkiej pożyczki na import towarów polskich. Pożyczki są w chwili obecnej na wyczerpaniu. W Kłajpedzie daje się odczuwać brak gotówki.

To niezwykłe ożywienie w obrotach gospodarczych Kłajpedy daje się tłumaczyć zapowiedzią wprowadzenia nowej taryfy celnej. Wyzyskując krótki okres czasu kupcy kłajpedzcy sprowadzają wielkie transporty towarów.

Bierność bilansu handlowego.

KOWNO, 21.9. (Ate). Bilans handlowy Litwy na październik r. b. jest bierny i saldo wynosi 3 i pół miljona litów. W ciągu 8 miesięcy r. b. nadwyżka przywozu nad wywozem wynosi 35 miljonów lit.

Organizatorami pogromów na Litwie są urzędnicy.

KOWNO 21.IX (Ate). „Liet. Aidas" usiłuje zdementować wiadomości o zaburzeniach i pogromach na Litwie, twierdząc, że wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości i płyną ze źródeł antylitewskich — w Rydze, Warszawie i Berlinie. Celem tych wiadomości jest zdyskredytowanie Litwy wobec państw zachodnich. Na Litwie, według zapewnień „Liet. Aidas", panuje zupełna tolerancja (?!).

W związku z tym artykułem należy przypomnieć, że przed kilkoma dniami był zwolniony ze służby zastępca inspektora podatkowego w Wiłkowyszkach za udział w ostatnich rozruchach antyżydowskich. Z tego wynika, że nietylko odbywają się pogromy, ale organizatorami ich są urzędnicy państwowi.

Organizacja „Białego konia".

„Tautas Kelias" w Nr. 24 publikuje nowe dane o organizacji „Białego konia". Wskazuje on, że organizacja ta nie jest nowa i że hasłem jej jest „grab nagrablennoje". Rozporządza ona jaką taką armją, rozpowszechnia odezwy, w których oświadcza, że wyniszczy ogniem i mieczem wszystkich, którzy będą się jej sprzeciwiali.

Podczas zjazdu stejtininków w Połądze jeden z członków „Białego konia" zapowiedział, że organizacja zmiecie z powierzchni ziemi wszytkich, kto stanie na jej drodze. Członkowie jej rekrutują się przeważnie z szumowin społeczeństwa. Celem ich jest — korzyść osobista.

Prace regjonalne Jedynki.

Zjazd działaczy włościańskich B. B.

KRAKÓW. 21-IX. (Pat). W dniu 20 września odbył się w Brzeźnicy w powiecie wadowickim zjazd działaczy włościańskich Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Gospodarzem i organizatorem zjazdu był poseł Hyla. Na zjazd przybył prezez Bezpartyjnego Bloku Sławek, szereg posłów małopolskich, reprezentanci Banku Rolnego, okręgowego zarządu Związku Legjonistów, starostowie z okolicznych powiatów oraz liczni delegaci. Zjazd otworzył poseł Hyla, witając przybyłych gości. Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucję, w której przedstawiciele włościaństwa powiatów nowotarskiego, żywieckiego, makowskiego, bielskiego, wadowskiego i myślenickiego wyrażają przekonanie, że umocnienie niepodległości i mocarstwowej potęgi państwa dokonać się może przedewszystkiem na drodze zmiany konstytucji w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu oraz usprawnienia metody pracy parlamentarnej. Następnie rezolucja wskazuje, że jednym z głównych warunków umocnienia siły państwa jest odrodzenie ruchu ludowego na drodze wyzwolenia go od szkodliwej demagogji oraz skupienia wsi polskiej pod sztandarem państwowym, dzierżonym przez Marszałka Piłsudskiego. Następnie zebranie przesłało p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu oraz wodzowi narodu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wyrazy głębokiego hołdu wiernego oddania.

Śląsk za współpracą z rządem.

KATOWICE, 21.9. (Pat). „Polska Zachodnia" donosi, że wczoraj odbył się w Katowicach zjazd polityczny, zwołany przez senatora ks. prałata Londzina, posła Grzesika i redaktora Kapuścińskiego. Przedmiotem zjazdu, na który z całego terenu województwa przybyło około 80 osób, była sprawa politycznej organizacji społeczeństwa polskiego na Śląsku w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego i pod hasłem współpracy z rządem. Wygłoszono kilka referatów. Po dyskusji uchwalono rezolucję o konieczności natychmiastowego przystąpienia do organizacyjnej i konsolidacyjnej pracy społeczeństwa śląskiego pod nazwą „Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy". Zostanie wybrany główny komitet wykonawczy, komisja rewizyjna i sąd organizacji. Prezesem Rady Naczelnej został wybrany jednogłośnie ks. prałat Londzin.

Kobiety-policjanci w Białejrusi Sowieckiej.

MIŃSK, 21.IX. (kor. wł.) Od kilku dni w m. Bobrujsku pełnią służbę nowomianowane sow. kobiety-policjanci. Ludność białoruska narazie nie okazuje należytego szacunku dla tych przedstawicielek sow. władzy wykonawczej. Kobiety-policjanci w ciągu pierwszych kilku dni były zatrzymywane przez patrole wojskowe za noszenie broni, aresztowywane przez inne organa sow. i t. d.

Z Państw Bałtyckich.

Echa wysiedlenia emigrantów rosyjskich

RYGA, 21-IX. (Pat). Leta komunikuje, że informacje pewnych gazet, jakoby łotewski konsulat w Wilnie wydał kilkadziesiąt wiz emigrantom rosyjskim, wysiedlonym z Polski, na wjazd do Łotwy, nie odpowiadają prawdzie, gdyż, jak komunikuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Rydze, konsulat wileński nie wydał ani jednej wizy wysiedlonym z Polski emigrantom rosyjskim na pobyt na Łotwie.

Echa zajść sierpniowych.

RYGA. 21. IX. (Pat). W związku z zajściami z dnia 22 sierpnia, aresztowano w Rydze członka Komitetu Centralnego Partji Niezależnych Socjalistów, adwokata Dzielzita, oraz członka Rady Miejskiej literata Lajczema.

Silnelotnictwo to potęga państwa!

Na marginesie „TYGODNIA DZIECKA".

Niedziela, godzina 9 rano... Ulicą Mickiewicza maszeruje kolumna czwórkowa ze sztandarem amarantowym na czele i transparentem: „*Starsi, kochajcie dzieci*".

To jedna z naszych szkół powszechnych. Śpieszy na zbiórkę na dziedziniec pałacu biskupiego, by utworzyć cząstkę wielkiego pochodu dzieci, które dzisiaj mają, wobec rodziców i starszego społeczeństwa, wypowiedzieć swoje ideały i pragnienia.

O kilkadziesiąt kroków za kolumną dziewcząt maszeruje druga—szkoła męska'

Niebawem nadjeżdża tramwaj wileński—autobus. Dopędził maszerujące dzieci i ominął. Wewnątrz starsza i otyła pani, ujrzawszy pochód, daje upust wobec współtowarzyszy podróży swemu niezadowoleniu z dzisiejszego sposobu wychowania w szkole.

„*Teraz szkoły tylko śpiewają, maszerują i gimnastykują się, a o nauce nie myślą, dziesięć godzin na tydzień gimnastyki, a trzy matematyki. To też dziecko kończy szkołę i egzaminu wstępnego do gimnazjum zdać nie potrafi. Dawniej* — konkluduje matrona — *w trzeciej klasie więcej umiał, niż dzisiejszy maturzysta*".

„*Czyżby?*" — z niedowierzaniem zapytuje jeden z pasażerów.

„*Proszę pana, teraz student ni to wykształcenia, ni nawet dobrego wychowania nie posiada, ale w białej czapce paraduje*".

Rozmowa schodzi na szersze tory. Starsza pani narzeka na kobiety, które noszą suknie wyżej kolan.

„*W Wilnie na tysiąc kobiet może jedna ma zgrabne nóżki*" — z uśmiechem dodaje jeden z panów.

Przysłuchują się temu dwie dziewczynki, lat około 13, jadące w autobusie. Na dziecięcych ich twarzyczkach wyczytać można rozmaite wrażenia, które zjawiają się w toku prowadzonej przez starszych rozmowy. Czasem rumieniec wstydu zapłonie na obliczu dziecka, gdy starszy pan niebacznie dwuznaczne zdanie wygłosi.

Ale to nie przeszkadza twierdzić, że „*dawniej lepiej bywało*".

Wprawdzie panowała „*paznokciowa*" metoda nauczania, względem dzieci i młodzieży stosowano przedewszystkiem przymus, jako codzienny środek wychowawczy, ale zato młodzież dawniejsza, więcej „*umiała*", a nauczycieli — słuchała, bo się ich „*bała*". Dawniej podręcznik szkolny był niemal jedynym środkiem nauczania. Dzieci godzinami ślęczały, by wykuwać na pamięć, często niezrozumiałe i obce ich duszy, myśli lub formuły.

Na wychowanie fizyczne mało zwracano uwagi. Wycieczki i marsze poza mury szkolne były tak rzadkiem zjawiskiem w monotonnem życiu szkoły, że można je było zapisywać w kominie. Szkoła wiodła oderwany od reszty ludzi, niby klasztorny, tryb życia, wychowywała teoretyków, umiejących wyrecytować pewną ilość wiadomości, ale—ludzi przeważnie obawiających się życia i nie umiejących pokonywać jego trudności.

Mimo nawoływań wielu pedagogów, z których naprzykład Komeński już w roku 1657 głosił, że „*trzeba ludzi uczyć, aby poznanie swoje ile możności czerpali nie z książek, ale z nieba i ziemi, z dębów i buków, t. j. aby poznawali, badali rzeczy same, nietylko cudze spostrzeżenia i sądy o rzeczach*", po dziś dzień utrzymuje się w sferach starszego społeczeństwa, że uczyć się, to przedewszystkiem znaczy siedzieć kilka godzin pilnie nad książką. Szkoła, która ma odwagę wyprowadzić dzieci poza jej mury, na świat Boży, do „*słońca, powietrza i przestrzeni*", uchodzi często w oczach obecnego pokolenia za instytucję, wychowującą próżniaków.

Narzekamy na zbyt wielką rzekomo liczbę godzin, poświęconą wychowaniu fizycznemu, nie bacząc na cherlactwo naszego społeczeństwa, na gruźlicę, która panoszy się wśród dzieci, zwłaszcza uczęszczających do szkół powszechnych.

Gdybyż ci, którzy pamiętają „dawne lepsze szkoły", zwrócili uwagę, ile entuzjazmu wywołuje wśród dziatwy każda zapowiedź mającej odbyć się wycieczki zamiejskiej, każda chwila spędzona na świeżem powietrzu, ile szczerej radości wzbudzają gry i zabawy na lekcjach gimnastyki, zapewne szkoły nasze nie mieściłyby się w ciasnych lokalach, zapewne byłoby więcej boisk i placów do gier i więcej ogródków szkolnych.

Doświadczenia, czynione przez obcych, uczą nas, że tylko te społeczeństwa, które przedewszystkiem troszczą się o zdrowie swych dzieci, wykazują prawdziwą niezależność i górują nad sąsiadami. Wymienię kraje anglosaskie i skandynawskie i zauważę, że w szkołach tamtejszych wychowanie fizyczne stanowi podstawę całego wychowania szkolnego.

U nas w szkołach powszechnych w oddziale I na osiemnaście godzin lekcyj tygodniowo na gry i gimnastykę przypada dwie godziny, w oddziale IV na 28 godzin tygodniowo, 2 godziny gimnastyki, w oddziale VII na 30 godzin tygodniowo, 2 godziny gimnastyki. Tak wygląda rzekome uprzywilejowanie gimnastyki w naszych szkołach.

Ale wyprowadzanie dzieci i młodzieży poza mury szkolne nietylko jest dziś spowodowane koniecznością uwzględnienia w wyższym niż dawniej stopniu wychowania fizycznego.

Coraz mocniej rozlega się żądanie społeczeństwa, aby szkoła przygotowywała młodzież do życia, aby umożliwiła dzieciom poznanie życia samego. Nic więc dziwnego, że nauczyciele dzisiaj prowadzą młodzież nad rzekę, do lasu, do fabryk, muzeów, organizują wycieczki po kraju ojczystym, by tym sposobem naukę książkową zbliżyć do rzeczywistości, jaka panuje w przyrodzie i społeczeństwie.

Zresztą tylko ta metoda pracy szkolnej, jako zgodna z naturą dziecka, zdolna jest wywołać w jego duszy prawdziwy entuzjazm i chęć do działania. Jeśli przeto szczerze i rozumnie kochamy nasze dzieci, to musimy im stworzyć warunki, umożliwiające ich naturalny rozwój, musimy im dać więcej niż dotychczas „*słońca, powietrza i przestrzeni*".

„*Starsi, kochajcie dzieci*". *K. B—icz.*

Ruch zawodowy.

Położenie dwutysięcznej rzeszy szewców-chałupników.

Słynne niegdyś rzemiosło szewskie, które przodowało w Polsce innym rzemiosłom i które było chlubą obywatela, jaki się tem rzemiosłem zajmował, dziś upadło do tego stopnia, że pogardza niem każdy. Utarło się nawet o szewcach przysłowie pogardzające nimi, wypowiadane, jeżeli się komu chce zrobić przykrość, lub z kogoś pokpić: *„spił się jak szewc, chodzi jak szewc, rozzłościł się jak szewc i t. d."*

Nikomu jednak nie przyszło do głowy zastanowić się nad tem, dlaczego w ojczyźnie Kilińskiego i wielu innych, mniej znanych bohaterów, tak się szewców lekce waży. Jeżeli przyjrzymy się historji nawet z czasów ostatnich, musimy oddać sprawiedliwość prawdzie, że tam, gdzie chodziło o wolność ojczyzny, tam szewcy pierwsi chwytali za broń. Prawdą jest, że szewc skory „do bitki i do wypitki", lecz cecha ta odnosi się, zdaje się do wszystkich Polaków, a przecież nie wszyscy szewcy są pijacy. Prawda, że ci ostatni nieliczny stanowią procent, tak jednak jak w innej kategorji ludzi—są i tacy.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej życiu szewców, ich warunkom życiowym.

Niema w Polsce miasta, któreby było tak wszechwładnie opanowane przez kilku czy kilkunastu handlarzy obuwiem, jak nasze Wilno. W rękach tych kilkunastu handlarzy skoncentrowany jest cały handel tymi artykułami. Im to podlega około 2.000 szewców chałupników, otrzymujących od tych kilkunastu przedsiębiorców-hurtowników wynagrodzenie od pary zrobionych butów, czy pantofli. Ponieważ chałupnicy nie mają innego rynku zbytu, znajdują się poprostu w niewoli hurtowników, którzy dyktują im takie warunki, jakie tylko chcą. Nie można się więc dziwić okropnym warunkom życiowym, w jakich żyje 2.000 rzesza chałupników, nie można się dziwić, że pracują oni osiemnaście godzin dziennie, że rodziny ich są głodne, obdarte, pożerane przez gruźlicę. Za kilkunastogodzinną pracę szewc chałupnik otrzymuje sześć złotych dziennie, co, jeżeli wziąć pod uwagę liczną rodzinę i obecną drożyznę, łatwo zrozumieć, że nędza tu znajduje odpowiedni żer. Do tego wszystkiego dołącza się smutna okoliczność, którą winny się zająć odpowiednie władze, że kupcy za wykonane roboty nie płacą pieniędzmi, lecz t. zw. kartkami, które biedny szewc jest zmuszony sprzedawać na czarnej giełdzie, oczywiście z wielką dla siebie stratą. Kupcy, oczywiście czynią to, aby dać zarobek czarnogiełdziarzom, od których, zdaje się, otrzymują odpowiedni procent.

Tego jednak mało. Pozwolę sobie opisać jak kupcy załatwiają interesa z szewcami. Za wykonane roboty kupiec opłaca kartką, motywując to tem, że niema pieniędzy. Od wychodzącego szewca tuż za drzwiami, czarnogiełdziarz odkupuje kartkę wartości przypuśćmy 50 zł. za 40 zł. i odkupioną kartkę w tej chwili oddaje z powrotem za 45 zł. kupcowi, a w ten sposób stracone 10 złot. przez szewca idzie na korzyść kupca i czarnogiełdziarza. Czynią to wielcy kupcy, a między innymi np. taki N...., u którego pracuje przeszło stu szewców. A są i inne karygodne fakty. Inny kupiec daje szewcowi kartkę, bo powiada, że niema pieniędzy, a żona jego kartkę odkupuje ze stratą dla szewca 25%. W innym znów wypadku ojciec płaci kartkami, a syn te kartki odkupuje. To samo czynią spokrewnione ze sobą dwie firmy na ul. Zawalnej. Jeden szwagier wydaje kartkę, a drugi szwagier odkupuje. Są to wszystko firmy duże, gdzie pracuje przeszło po stu szewców. W ten sposób urządzają się i mniejsze firmy. Czyż to nie średniowieczny wyzysk? Weźmy inny przykład. Firma Tunkiel zbankrutowała na 30 tysięcy dolarów, zbankrutowali i inni handlarze obuwiem. Handlarze skór na rzecz poniesionych strat podnieśli ceny na skóry o jeden złoty drożej na kgr. Szewc musi ten 1 zł. płacić, nieuzyskując na parze obuwia więcej. Oczywiście jest zmuszony kalkulować w towarze tak, żeby zupełnie zadarmo nie robić. Odbija się to oczywiście w rezultacie na konsumencie. Dochodzi w końcu do tego, że szewc zmuszony jest robić najgorsze obuwie. Dalsza kolej rzeczy jest znana. Klijentela nie chce takiego obuwia kupować. Szewcy mając mało roboty, wywołują strajk, który trwa kilka tygodni. Z chwilą wybuchu strajku, kupcy podnoszą ceny na obuwie, strasząc klijentelę, że po strajku będzie jeszcze drożej. W ten sposób kupcy wyzbywają się najgorszej tandety, a strajkujący szewc po bezsilnem zmaganiu się, głodny i wynędzniały powraca do pracy, uzyskując znikomą nadwyżkę i to tylko na dwa tygodnie, bo po dwóch tygodniach kupcy jak na komendę tłumacząc się małym zbytem towaru zniżają płace.

Nie bądźmy jednak gołosłowni. Dajmy przykład. Niedawno strajkowali szewcy przez sześć tygodni, by zdobyć dwa złote podwyżki na parze obuwia, co było zrównaniem ceny z ceną roku zeszłego. Minął jednak jeden tydzień tylko, a już hurtownicy zniżyli płacę o 1 zł., w drugim tygodniu znów o 1 zł. w trzecim to samo. Równocześnie kupcy rzucili na rynek zagraniczny towar papierowy, strasząc zręcznie szewca-chałupnika, że będzie pozbawiony pracy. Pod tą presją szewc-chałupnik zmuszony jest się zgodzić na wszelkie warunki. Gdy do tego dodać, że szewc-chałupnik nie korzysta z pomocy Kasy Chorych, bo kupcy pod groźbą niedania mu pracy zmuszają go do milczenia, jeżeli zjawiają się kontrolerzy tej instytucji—zrozumiemy dopiero tragizm położenia takiego szewca-chałupnika. A tymczasem Wilno zużytkowuje obuwia na sumę około pięciu miljonów rocznie. Wilno dostarcza obuwie na całe województwo wileńskie i na województwa sąsiednie. Można więc liczyć, że Wilno produkuje obuwia przeszło na 10 miljonów zł. rocznie.

Jest to więc w naszym ogólnym przemyśle pozycja dość poważna, zasługująca na to, aby odnośne czynniki zainteresowały się stosunkami, jakie w tej dziedzinie panują. Jest bowiem niedopuszczalne, aby na organizmie 2000 ludzi żerowało w ten, jak powyższy, sposób kilku nieuczciwych spekulantów. Trzeba z tego znaleźć jakieś wyjście.

zet.

Sytuacja w zawodzie krawieckim w Wilnie.

Co pewien czas opinja publiczna dowiaduje się o wybuchach strajków, względnie o zatargach między robotnikami a pracodawcami. Przeciętny obywatel domyśla się jeno, że chodzi tu o polepszenie warunków pracy i płacy robotnika i w zależności od tego, jaką jest jego pozycja socjalna, przechyla swoimi sympatjami na tę, lub na ową stronę. Nie zdaje sobie jednak sprawy, co zmusza często pracownika, dajmy na to krawieckiego do tego ostatecznego środka walki społecznej w normalnych warunkach, jakim jest strajk. Zmuszają go oczywista do tego warunki, w jakich musi pracować. Przeciętnie pracownik branży krawieckiej, pracując cztery—przypuśćmy—lata w roli białego murzyna, nie otrzymuje wcale urlopu (odnośne ustawy urlop ten wyraźnie przewidują), wynagrodzenie zaś otrzymuje takie, że z wielką biedą wystarcza mu to na opędzenie najniezbędniejszych tylko potrzeb.

W wypadku kiedy taki pracownik upomni się o *należny mu ustawowo* urlop, pracodawca bez żadnego pardonu wymawia mu pracę. Gdy znów pracownik krawiecki upomina się o podwyższenie mu wynagrodzenia, którego wysokość jest w większości wypadków poniżej minimum egzystencji, otrzymuje zazwyczaj od pracodawcy odpowiedź, że z chwilą podwyższenia płacy pracownikom zakładowi groziłoby zamknięcie, a to przecież byłoby równoznaczne z utratą pracy przez wszystkich pracowników zakładu. Oczywista ten stan rzeczy nie przeszkodził wielu pracodawcom kupić sobie domy i wogóle dojść do fortuny, w naszych warunkach nie do pogardzenia. Ten stan rzeczy był dla pracowników krawieckich nie do wytrzymania. Zaczęli też oni bardziej natarczywie dopominać się o swe słuszne prawa. Spotkali się wówczas z takimi zarzutami, jak komuniści, anarchiści i t. d. Zatarg opiera się o Inspektora Pracy, który zazwyczaj wydaje sąd zupełnie bezstronny. Nie wina pracowników krawieckich, że słuszność w ogromnej większości wypadków jest po ich stronie i że decyzja Inspektora Pracy przychyla się zazwyczaj do ich żądań.

Ale w podobnych wypadkach w pracowniach zapanowuje istne piekło. N. p. jeden ze znanych właścicieli zakładu krawieckiego przy ul. Zamkowej oburzony niepowodzeniem u Inspektora Pracy mówi swoim niedawnym przeciwnikom wprost: co wy sobie myślicie, tu nie Bolszewja *tu my rządzimy (!? Red.)* Oczywista zapomniał on jak ci wszyscy „bolszewicy" gdy tu nie było, przelewali krew w obronie ojczyzny przed najeźdźcami naprawdę bolszewikami. Rezultat jest taki, że z pomienionej pracowni przy ulicy Zamkowej bardziej uświadomieni pracownicy zostają wyrzuceni na bruk.

A nie wspomniałem dotąd o warunkach higjenicznych, w jakich zazwyczaj zmuszeni są ślęczeć nad igłą dniami i nocami pracownicy. W takim n.p. zakładzie Kulikowskiego przy ul. Mickiewicza warunki higjeniczne są wprost fatalne. I to nietylko u Kulikowskiego, u którego pracownia znajduje się w suterynie wilgotnej, ciemnej, z ustępem obok, z zatrutem powietrzem.

W takich warunkach higjenicznych znajduje się większość zakładów krawieckich. Czy będzie więc w tem coś dziwnego, że gruźlica zbiera wśród pracowników igły wielkie żniwo?

Stosunki więc, panujące w krawiectwie wymagają gruntownej naprawy. Należy domagać się od opinji społecznej, od odnośnych czynników państwowych, by ustawodawstwo znajdowało pełne zastosowanie tak w stosunku do krawców—pracodawców, jak i szerokich rzesz pracowników. „Związek Krawców i Krawczyń" tak niemiłosiernie zwalczany przez „Cech Krawców" potrafi twardo stać na straży interesów swych członków, ufny, że w opinji społecznej znajdzie słuszne dla swej działalności oparcie i pomoc.

lep.

Wieści i obrazki z kraju.

Krwawa walka litewskiej straży z włościanami

Przedwczoraj placówki KOP-u w rejonie N. Trok zaalarmowane zostały odgłosami walki, jaka się toczyła po stronie litewskiej na odcinku granicznym Białolesie. Jak się wyjaśniło zbrojny ten incydent miał przebieg następujący: Przed kilkoma dniami patrol litewskiej straży granicznej odprowadził do strażnicy 14 włościan, którzy złapani zostali przy wyrębie okolicznego lasu rządowego. Chłopów więziono w strażnicy przez dwie doby, nie udzielając im żadnego pożywienia. Doprowadzeni do rozpaczy chłopi wywalili drzwi strażnicy, rzucając się na dwóch strażników, którzy zostali rozbrojeni. Nadbiegła zaalarmowana pomoc, którą eks-więźniowie powitali strzałami karabinowemi. Wywiązała się walka, w wyniku której 2 żołnierzy litewskich zostało zabitych i 3-ch rannych. Korzystając z ciemności chłopi zbiegli do okolicznych lasów, pozostawiając na polu walki jednego zabitego i dwóch rannych.

Na miejsce krwawego wypadku zjechała komisja śledcza z Koszedar, która w sprawie tej prowadzi energiczne dochodzenie.

Zamknięcie gimnazjum rosyjskiego w Wilejce powiatowej.

Jak się dowiadujemy, w dniu onegdajszym na mocy zarządzenia odnośnych władz zamknięte zostało w Wilejce powiatowej miejscowe gimnazjum rosyjskie. Motywem zamknięcia był stwierdzony brak odpowiednich kwalifikacyj wśród personelu nauczycielskiego i niski poziom wzmiankowanego gimnazjum.

Samobójstwo pod kołami pociągu.

(Tel. od wł. kor. z Mołodeczna.)

Wczoraj o godz. 15 m. 15 pod pociąg jadącego z Mołodeczna w kierunku Lidy rzucił się w zamiarze samobójczym nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Wielkie Sioło gminy połoczańskiej, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyna tego rozpaczliwego kroku narazie nie została ustalona. Fakt ten wywołał w Mołodecznie, w którym tragicznie zmarły był znany, wstrząsające wrażenie.

Katastrofa kolejowa pod Wołkowyskiem.

5 zabitych i 1 c. ranny.

W dniu 21 września o godz. 6. 10 w wileńskiej dyrekcji kolejowej między stacjami Zelwa—Wołkowysk pociąg mieszany najechał na wózek robotniczy, wskutek czego 5 robotników zostało zabitych, a 1 ciężko ranny.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja.

Sensacyjna ucieczka komunistów z więzienia w Głębokiem.

Onegdaj pod silną eskortą przewieziono z więzienia Łukiskiego do Głębokiego 3-ch znanych komunistów niejakich: B. Wołoszewicza, N. Siniewskiego i P. Morzeja, którzy oskarżeni byli o przynależenie do Centrali Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Po przywiezieniu do Głębokiego więźniowie umieszczeni zostali w więzieniu. Wczoraj miała się odbyć rozprawa. Tymczasem w przeddzień w nocy więźniowie po wyłamaniu krat zbiegli w kierunku granicy sowieckiej. Zarządzono natychmiastowy pościg, który nie dał narazie pozytywnego rezultatu.

Sensacyjna ta ucieczka wywołała w Głębokiem ogromne wrażenie.

Tragiczne skutki bójki.

Jeden zabity trzech c. rannych.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem na odcinku granicznym Michniewicze we wsi Dorma pomiędzy pracującymi w polu włościanami z niewyjaśnionej przyczyny wynikła bójka, której skutki przybrały charakter wręcz tragiczny. Oto jeden z okolicznych chłopów niejaki Władysław Kuźnicz został zabity, 3-ch zaś innych odniosło ciężkie obrażenia ciała. Sprawców aresztowano.

Odpowiedź „Słowu" w sprawie p. insp. Starościaka.

W związku z napaściami redakcji „Słowa" na powszechnie szanowanego inspektora szkolnego m. Wilna p. Starościaka, Kuratorjum Szkolne przesyła nam następujące wyjaśnienie, które poniżej w całości zamieszczamy:

W związku z przeniesieniem p. Stanisława Starościaka, inspektora szkolnego w Oszmianie na równorzędne stanowisko do Wilna, w „Słowie" Nr. 205 z dnia 7-go września r. b. oraz Nr. 213 z dnia 16-go września r. b. zostały umieszczone artykuły, z których treści wynika, że p. Starościak, pozostając na stanowisku inspektora szkolnego w Oszmianie, po ujawnieniu karygodnego czynu ze strony b. nauczyciela publicznej szkoły powszechnej w Oszmianie, p. Adama Królikowskiego, wykazał w stosunku do niego pobłażliwość, czy też małą energię w przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, że w stosunku do jednej z nauczycielek, która zakomunikowała o tem p. Starościakowi, miał zastosować represję i że Sąd Okręgowy skierował odpis protokółu przewodu sądowego do Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorjum O. S. W. w celu pociągnięcia p. Starościaka do odpowiedzialności.

Wobec tego Kuratorjum wyjaśnia co następuje: Sąd Okręgowy w Wilnie w piśmie swem z dnia 12.VIII 1928 r. N. K. II 194-28, zaadresowanem do Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorjum O. S. W. w Wilnie zaznacza tylko, że w myśl decyzji swej z dnia 10.8 r. b. przesyła w załączeniu protokół rozprawy sądowej w sprawie b. nauczyciela Adama Królikowskiego, skazanego z art. 513 cz. I i 515 cz. I. K. K. do wiadomości i dalszego urzędowania", nie wymieniając zupełnie nazwiska, ani też nie podkreślając jakiejkolwiek winy inspektora szkolnego p. Stanisława Starościaka.

Ponieważ jednak na str. 9 ej, nadesłanego przez Sąd Okręgowy protokółu zaznaczono, że prokurator prosił, ażeby „w związku ze sprawą Błażewiczowej odpis protokółu skierowano do Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego", przeto Kuratorjum rozpatrzyło sprawę poruszoną na przewodzie sądowym przez prokuratora i na podstawie przeprowadzonego dochodzenia oraz zebrania szczegółowych materjałów stwierdziło, że p. Stanisław Starościak po złożeniu mu sprawozdania o niewłaściwem postępowaniu nauczyciela Adama Królikowskiego z ciążących na nim obowiązków, wynikających z przepisów i zajmowanego stanowiska inspektora szkolnego, wywiązał się należycie wykazując sprężystość, energię, a jednocześnie objektywizm w ujmowaniu sprawy oraz traktowaniu osób w niej zainteresowanych.

—·—

Z sądów.

Morderstwo na wzgórzach Antokolskich.

Salomea Giełbund izraelitka z urodzenia, a stara panna z... przekonania, po przekroczeniu pięćdziesiątki poczuła w sobie powołanie do niesienia ciężkich obowiązków małżeńskich. Przeciwwagą latkom był niewielki kapitalik uciułany przez długie lata pracy w charakterze służącej. To też amator znalazł się szybko. Był nim przygodny znajomy, młody, niebrzydki chłopak. Dla p. Salomei rozpoczął się piękny okres — że tak się wyrażę — przednaszeczeństwa, a kiedy „wybrany" zaproponował spotkanie się, radość Salomei doszła do zenitu. Jako miejsce schadzki miał być kierunek przy kościele św. Piotra i Pawła. Tłoczno tam było i na propozycję kawalera udano się na wzgórza antokolskie, aby tu omówić sprawy związane z projektowanem małżeństwem.

Jak widać Giełbundówna, chcąc zapewnić sobie powodzenie, przyznała się, że kapitalik jej wynosi 3300 zł. i 90 rubli złotem, nadmieniając, że pieniądze te nosi zwykle przy sobie.

To ją zgubiło...

Wypadkowo przechodzące wzgórzami dziewczęta znalazły pokrwawioną kobietę. Natychmiast zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe.

Poszkodowana miała usta zakneblowane własnemi włosami i kamieniem, miała też kilka ran na głowie. Po odzyskaniu przytomności zeznała, że narzeczony jej (podała przytem nazwisko Cichocki, zmyślone przez narzeczonego) podczas rozmowy powalił ją na ziemię, a następnie kamieniem uderzył w głowę. Pieniędzy ukrytych w pończochach nie znaleziono, co wyraźnie wskazywało na rabunkowy charakter usiłowania mordu.

Mając w rękach pewne dane, dotyczące zbrodniarza, funkcjonarjusze Urzędu Śledczego ujawnili jego nazwisko i po dwóch dniach aresztowali. Był nim Władysław Piotrowski. Jak to bywa zwykle, początkowo wypierał się on wszystkiego, skonfrontowany jednak z poszkodowaną przyznał się do winy.

Działo się to wszystko w lipcu r. ub. i w dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się w Sądzie Okręgowym.

Wobec zachodzących obaw co do stanu poczytalności Piotrowskiego Sąd sprawę odroczył, przekazując oskarżonego lekarzom psychjatrom, celem zbadania jego stanu umysłowego.

Zuchwały szopenfeldziarz.

Istną plagą ciasnych sklepów są złodzieje sklepowi, zwani pospolicie szopenfeldziarzami. Przychodzi taki pan do sklepu, wybiera towar, a korzystając z zamieszania wywołanego sztucznie przez pomocników, kradnie co się tylko da i ileda.

Właściciel sklepu przy ul. Wielkiej Nr 29 R. Berszt spostrzegł pewnego razu, że kupujący coś młodzieniec zdradza zdenerwowanie i jak gdyby chce schować coś pod płaszczem. Kupiec zrobił alarm i wówczas złodziej — był nim Stanisław Czajkowski, trzykrotnie karany — począł uciekać gubiąc po drodze sztukę manufaktury. Sprawa nie przybrałaby tak poważnego obrotu, gdyby nie zuchwalstwo uciekającego. Złapany przez posterunkowego szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni butelkę z wódką i uderzył nią posterunkowego. Na szczęście nadbiegli inni policjanci. Skuty w kajdanki Czajkowski nie dał za wygraną i ugryzł w rękę jednego z policjantów.

Wczoraj przewieziono go z więzienia do Sądu gdzie otrzymał surową karę — trzech lat domu poprawy.

—·—

Poświęcenie sztandaru 85 p. p.

85 p. p. ogólnie znany pod nazwą pułku „Dzieci Wileńskich", w dniu jutrzejszym obchodzić będzie uroczyście święto poświęcenia sztandaru pułkowego, ufundowanego przez miasto Wilno. Uroczystości pułkowe rozpoczynają się już w dniu dzisiejszym w N.-Wilejce, gdzie w kaplicy garnizonowej o godz. 9-ej rano odprawiona zostanie cicha msza św. za duszę wszystkich poległych w licznych bojach oficerów i szeregowych pułku.

W niedzielę o godz. 10 ej rano w Katedrze w obecności przedstawicieli Rządu i reprezentantów władz miejscowych i organizacyj społecznych ks. biskup polowy Gall odprawi uroczyste nabożeństwo. Poczem nastąpi poświęcenie sztandaru oraz wbijanie gwoździ. Po zakończeniu powyższych uroczystości odbędzie się na ul. Mickiewicza defilada.

O godz. 1-ej m. 30 w ogrodzie Bernardyńskim w głównym pawilonie b. Wystawy odbędzie się wspólny obiad żołnierski.

O godz. 10-ej wiecz. w Kasynie Oficerskiem—raut wydany przez miasto.

W poniedziałek 24-go w N.-Wilejce odbędą się zawody sportowe oraz raut urządzony staraniem pułku.

Przyjazd do Wilna przedstawicieli Rządu.

Celem wzięcia udziału w uroczystościach poświęcenia sztandaru 85 p. p., okrytego chwałą w licznych bojach o niepodległość Polski i wyzwolenia Wilna przybywają w dniu jutrzejszym do Wilna reprezentanci Rządu w osobach: pp. ministra Sprawiedliwości Meysztowicza, ministra Rolnictwa Niezabytowskiego, Reform Rolnych dr. W. Staniewicza. W zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej przybywa vice-minister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski. Marszałka Piłsudskiego na uroczystościach wileńskich reprezentować będzie gen. Rydz Śmigły.

Wszyscy wyżej wymienieni przedstawiciele Rządu przybywają w niedzielę pociągiem pośpiesznym o godz. 8-ej m. 5 rano. Celem powitania dostojnych gości na dworcu zgromadzą się przedstawiciele władz miejscowych i organizacyj społecznych oraz kompanja honorowa z orkiestrą i sztandarem.

Niezależnie od powyższego dziś o godz. 6-ej min. 50 przybywa do Wilna biskup polowy Gall.

Przeciwko pornografji w „Słowie".

Proszę uprzejmie o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego protestu. W „Słowie" z dn. 21 IX. r. b. jest umieszczony proces Marjawitów. Tak szczegółowo opisanej ohydy jeszcze nie spotkałam w żadnem z pism codziennych. Czy redaktor tego dziennika nie myśli o tem, że dzienniki czytywane są i przez młodzież, że tak bez ogródek rozwałkowuje na łamach swego pisma tą ohydę, demoralizując tem młodzież. Dziwi mnie to i oburza, że władze szkolne nie zaprotestują u władz odpowiednich, żeby nadal podobnych ekscesów nie było. I tak młodzież obecna jest zdemoralizowana, jak to się słyszy od wychowawców w szkołach, my rodzice jak i szkoła walczy z tem i dokłada wszelkich starań, by wyplenić tę wojenną naleciałość, a ludzie, którzy mają możność pomóc nam w tem i w dodatku tak niedawno niby to interesowali się losem szkół wileńskich, jak i w tym samym numerze jeszcze o tem piszą, jednocześnie sami takiemi opisami deprawują tę samą młodzież. Przypuszczam, że i wszyscy rodzice powiedzą ze mną: „Nie pozwolimy na demoralizowanie swoich dzieci.

Matka.

—·—

Jak są „informowani" czytelnicy „Słowa" i „Dziennika Wileńskiego"?

Dwa miejscowe pisma „Słowo" i „Dziennik Wileński" podały wczoraj utrzymaną w sensacyjnej formie wiadomość, że przed kilku dniami aresztowano w Wilnie członka kolegjum G. P. U. w Mińsku niejakiego Selecha, w Stołpcach, zaś przed kilku dniami miano aresztować b. sekretarza Rady Białoruskiej — Kabyczkina, który uprawiał szpiegostwo i utrzymywał ścisły kontakt z Selechem.

Nie wdając się w meritum sprawy, musimy jednak zaznaczyć, że redakcje „Słowa" i „Dziennika Wileńskiego" w tym, jak i w wielu innych wypadkach, cokolwiek przeholowały. Aresztowanie bowiem Selecha nastąpiło ni mniej ni więcej tylko... w pierwszej połowie lipca r. b., ściśle — w dniu 4 lipca. W tym samym czasie aresztowany również został i Kabyczkin. Obaj od tego czasu figurują w ewidencji więziennej na Łukiszkach, gdzie dotychczas przebywają.

* * Co z tem wszystkiem miał wspólnego Mamońko, który zaledwie przed tygodniem wyjechał do Rygi, a stamtąd do Mińska, jest to tajemnicą znaną tylko tym dwom, dobrze poinformowanym redakcjom.

—·—

Konferencja organizacyj gospodarczych.

Jak to już zaznaczaliśmy w dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj gospodarczych oraz rolniczych, której zadaniem było pobudzenie organizacyj społeczno gospodarczych do intensywniejszej pracy na polu gospodarczem. Przedstawiciele poszczególnych organizacyj informowali zebranych o wynikach prac, zamierzeniach oraz niedomaganiach.

Konferencja była pierwszym krokiem do zrealizowania ogólnych dążeń, polegających na tem, że organizacje społeczne muszą skończyć z dotychczasowym systemem oglądania się na pomoc państwa i własnemi siłami dążyć do podniesienia gospodarczego stanu rolnictwa.

KRONIKA.

Sobota 22 września. Dziś: Tomasza. Jutro: Tekli. Wschód słońca—g. 4 m. 50. Zachód „ g. 17 m. 40.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego** U. S. B. z dn. 21. IX. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 764. Temperatura średnia + 11°C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający—cisza. Pochmurno. Maksimum na dobę +14°C. Tendencja barometryczna: bez zmian.

URZĘDOWA.

— **Obchód 11 listopada.** Min. Spr. Wewn. rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie wytycznych, którymi władze administracyjne winne się kierować przy podjęciu prac nad zorganizowaniem obchodu dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego.

Władze dążyć powinny do najszerszego pobudzenia inicjatywy społecznej, celem zorganizowania komitetu obchodu, pobudzenia ofiarności społecznej, która winna stawiać żywe pomniki swej działalności, a nie martwe tablice pamiątkowe.

Bliższe zarządzenia, związane z obchodem, będą wydane niebawem.

MIEJSKA.

— **Wychowanie fizyczne wśród Miejskiej Straży Ogniowej.** Strażacy Miejskiej Straży Pożarowej celem osiągnięcia odpowiednich warunków fizycznych, niezbędnych dla prowadzenia ćwiczeń z narzędziami pożarowemi, w ciągu sezonu letniego przeszli kurs gimnastyki i sportów. Obecnie na zakończenie okresu ćwiczeń fizycznych urządzona wkrótce zostanie próba sprawności strażaków i zawody sportowe.

Magistrat m. Wilna, w dążeniu do wzbudzenia większego zainteresowania się temi zawodami, na posiedzeniu wczorajszem wyasygnował 150 zł. celem zakupu jednej nagrody przechodniej i 4 nagród indywidualnych dla zwycięzców w powyższej imprezie sportowej.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** We środę 26 b. m. o godz. 8 ej wiecz. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna z następującym porządkiem dziennym: 1) Rozpatrzenie podań o pożyczki na remonty domów, 2) Wolne wnioski.

— **Budowa studni artezyjskiej na Skopówce.** Jak już w swoim czasie donosiliśmy Magistrat m. Wilna w celu zaopatrzenia mieszkańców Skopówki w czystą wodę rozpoczął tam budowę studni artezyjskiej. Do chwili obecnej wywiercono już studnię do głębokości 93 mtr., na ślad wody dotychczas jednak nie natrafiono. Postanowiono więc w dalszym ciągu prowadzić roboty. Głębokość studni będzie sięgała 135 mtr.

— **Konsumcja mięsa w Wilnie.** Podług sporządzonego ostatnio zestawienia w ciągu ubiegłych dwóch tygodni na rzeźni miejskiej ubito: krów — 1251; cielat — 231; owiec—701; i świń—744. W omawianym zaś czasie do sprzedaży skierowano: wołowiny—437.850 klgr. i cielęciny 7392; baraniny — 21.030 klgr. i wieprzowiny - 79.270 kilogramów.

— **Walka z „naganiaczami".** Prawdziwą plagą ulicy Niemieckiej są kręcący się tam w dużej liczbie „naganiacze" zachęcający przechodniów do odwiedzania sklepów z gotowemi ubraniami. Z tego powodu dochodziło do częstych zatargów z przechodniami którzy nie mogli się opędzić od natrętów. Obecnie policja przystąpiła do generalnego oczyszczenia tej ulicy i niedalej jak wczoraj ukarała za ten proceder, aż 27 osób. (x).

—**Wznowienie poranków muzycznych.** Przerwane z powodu Wystawy i Targów Północnych poranki muzyczne orkiestr wojskowych w ogrodzie Bernardyńskim z dniem 23 b. m. zostaną wznowione.

SANITARNA.

— **Walka z brudem w jatkach.** W dniu wczorajszym dokonano komisyjnej lustracji jatek z mięsem i rybą na ul. Jatkowej i na rynku drzewnym, przyczem sporządzono szereg protokółów za niestosowanie się do przepisów sanitarnych. (x)

WOJSKOWA.

— **Urlop wypoczynkowy dowódcy garnizonu wileńskiego.** Dowódca garnizonu m. Wilna pułk. Krok-Paszkowski w dniu onegdajszym rozpoczął 3-ch tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął szef artylerji pułk. Ożyński.

— **„Straszna noc", a żołnierze — Żydzi.** Z racji żydowskich świąt — „strasznej nocy" żołnierze wyznania mojżeszowego dziś o godz. 1-ej popoł. zostaną zwolnieni od służby. (x)

— **Rejestracja rocznika 1908 i 1910.** Z dniem 1 października referat wojskowy Magistratu rozpocznie rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1908. Dla celów ewidencyjnych co rok przeprowadza się rejestrację trzech młodszych roczników w stosunku do wcielonego do szeregów. Ze względu jednak na to, w roku ubiegłym rocznik 1909 już zarejestrowano w tym roku wciąga się do ewidencji tylko rocz. 1908 i 1910 (x)

Z POLICJI.

— **Rugi w policji.** Komenda P.P. sporządza obecnie spisy niższych funkcjonarjuszów P.P. którzy mają być zredukowani. Jest to dalszy ciąg selekcji materjału ludzkiego w szeregach P. P. w celu usunięcia ludzi zaniedbujących się w służbie, lub nieposiadających odpowiednich kwalifikacyj.

Z POCZTY.

— **Inspekcje urzędów pocztowych.** W dniu onegdajszym prezes Wil. Dyrekcji Pocztowej inż. Żółtkowski wyjechał do województwa nowogródzkiego, gdzie obecnie przeprowadza inspekcji urzędów i agencji pocztowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz przyjął Dyrektora Lasów Państwowych p. Szemiota oraz Kuratora Okręgu Szkolnego p. Pogorzelskiego.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nabożeństwo w związku ze zjazdem Zw. Młodzieży Wiejskiej.** W związku z wczorajszym komunikatem w sprawie Zjazdu Komendantów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Komenda Związkowa podaje do wiadomości, iż nabożeństwo będzie odprawione nie w kościele św. Anny, lecz w Bazylice o godz. 9-ej rano. (Nabożeństwo z okazji święta pułkowego 85 pułku). 4146

ZEBRANIA I ODCZYTY.

—**Przyszłość państwa polskiego na morzu** zależy od zrozumienia idei mocarstwowej Polski przez szerokie warstwy społeczeństwa. Wileński Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej, chcąc dać możność społeczeństwu wileńskiemu zapoznania się z historją władania dawnej Polski na morzu i znaczeniem morza i floty dla państwa w przyszłości, organizuje w niedzielę o godz. 12-ej w południe w sali kina Heljos, propagandowy odczyt, poruszający ten aktualny dla państwa temat w sposób żywy i barwny.

Prelegent, p. redaktor Józef St. Stacherski, z Poznania, wygłosi u nas tylko raz jeden tę ciekawą prelekcję p. t. „Morze i flota, jako czynnik mocarstwowej Polski", poprzedzając ją skrótem w sobotę o godz. 7-ej wiecz. przez tutejsze radjo. Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej liczy, iż członkowie Ligi, jak również szerokie warstwy społeczeństwa wileńskiego—tłumnie przybędą do sali kina „Heljos", aby zadokumentować, że oceniają zrozumienie przyszłości naszej na morzu tembardziej, że Wilno już dziś chlubi się swymi dzielnymi marynarzami.

Bilety w cenie po 1 zł. i po 50 gr. ułatwią wysłuchanie tej prelekcji. Dochód przeznaczony jest na budowę schroniska w Trokach.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zjazd kupców żydowskich z 4-ch województw.** 26 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd kupców żydowskich z terenu czterech województw wschodnich. Przybywający będą omawiali sprawę wyborów do Izb Przemysłowo-Handlowych. (x)

ZABAWY.

— **Wieczornica białoruska.** Związek Akademików Białorusinów U. S. B. w Wilnie, dzisiaj, w sobotę dnia 22-go września w sali gimnazjum Białoruskiego (Ostrobramska 9) organizuje wieczornicę. Na program się składa. a) przedstawienie teatralne — „Surdut i siermięga" — dramatyczny obrazek w 3-ch akt. Wł. Gutowskiego, b) deklamacje wierszy i monologów, c) chór i d) tańce do godz. 4-ej rano.

Początek o godz. 20-ej. Zysk przeznacza się na cele związku.

RÓŻNE.

— **Uwadze uczestników święta 85 p. Strzelców.** Podaje się do wiadomości uczestników święta pułkowego 85 p Strzelców Wileńskich, że w dniu 22 września b. r. będą do dyspozycji Szanownych gości autobusy, samochody i konie oczekiwać przy dworcu w Nowej-Wilejce, od godz. 20-ej do 24-ej.

Pociągi odchodzą z Wilna do Nowej-Wilejki: o godz. 20-ej, 21-ej i 23-ej.

— **Budowa gmachu Sądu Grodzkiego.** Prace nad utworzeniem w Wilnie Sądów Grodzkich posuwają się raźno naprzód. Najważniejszą sprawą jest znalezienie odpowiedniego lokalu, a że takowego brak, więc postanowiono go wybudować. W związku z tem w dniu dzisiejszym w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych odbędzie się przetarg na budowę powyższego gmachu. (x).

— **Subwencja na rzecz L. O. P. P.** Z okazji V. Tygodnia Lotniczo-Gazowego następujące Samorządy przyznały subwencje na rzecz L. O. P. P.: 1) Wydział Powiatowy sejmiku dziśnieńskiego — 1000 zł., 2) Wydz. pow. sejmiku oszmiańskiego—500 zł., 3) Magistrat m. Oszmiany—50 zł. i gminy pow. oszmiańskiego 4) polańska—150 zł., 5) solska—200 zł., 6) kucewicka—100 zł., 7) krewska — 50 zł., 8) graużyska — 100 zł.. 9) holszańska — 50 zł., 10) dziewieniska — 150 zł., 11) smorgońska — 150 zł.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

— Dziś w Baranowiczach tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś wraca na repertuar dowcipna i zabawna „Panienka bez znaczenia", której poprzednie przedstawienia odbywały się przy ustawicznych wybuchach śmiechu na widowni.

— **Przedstawienia dla młodzieży.** Teatr Polski dziś o g. 5-ej pp., oraz jutro o g. 3-iej pp. daje dwa przedstawienia komedji Bałuckiego „Grube ryby", przeznaczając je specjalnie dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o g. 5-ej pp grana będzie świetna komedja „Prawo pocałunku", nie nadająca się swą treścią dla młodocianych widzów. Ceny zniżone.

— **Koncerty Namysłowskiego.** Ponieważ obydwa wyznaczone koncerty w „Reducie" orkiestry Namysłowskiego zapowiadają się świetnie, dyrekcja orkiestry, na prośbę Teatru Polskiego, zdecydowała się dać jeszcze jeden koncert — poranek w Teatrze Polskim w niedzielę o g. 12-ej w południe, przeznaczając go dla młodzieży szkolnej.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

SOBOTA, dn. 22 września 1928 r.

12.00 — 13.00: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master's Voice". 13.00 — 13.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00 — 17.15: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.15 — 17.25: Odczytanie programu na następny tydzień. 17.25 — 17.50: Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Typy radjostacyj odbiorczych i telegraficznych" wygł. kpt. St. Noworolski. 17.50 — 18.00. Odczytanie programu na niedzielę i komunikaty. 18.00 — 19.00: Transmisja z Krakowa: Audycja dla dzieci i młodzieży. „Bogaty kramarz Par" tłum. z niem. Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 19.00 — 19.30: „Morze i flota — jako czynnik mocarstwowy Polski" odczyt wygłosi red. Józef Stanisław Stacherski. 19.30 — 19.55 Transmisja z Warszawy: „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19.55 — 20.20: „Odczuwanie dzieł sztuki" odczyt II-gi z cyklu „Źródła sztuki" wygłosi prof. U. S. B. Juljusz Kłos. 20.20: Komunikaty. 20.30 — 22.00 Transmisja z Warszawy: Muzyka operetkowa. 22.00 — 23.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Odbiór krótkofalowy w Polsce.

Radjoamatorzy krótkofalowcy, którzy chcą uzyskać z Min. Poczty pozwolenie na posiadanie stacji nadawczo-odbiorczej, muszą należeć do jednego z dwu klubów krótkofalowych w Polsce. Adresy tych klubów są nast.: „Polski klub radjonadawczy P. K. R. N.", sekretarz Mokrzycki, Warszawa, Narbutta 30. „Lwowski klub krótkofalowców L.K.K.", sekretarz J. Ziembicki, Lwów, Bielawskiego 6.

Na wileńskim bruku.

— **Kiepski żart.** W drukarni Symonowicza obstalował w swoim czasie jakiś osobnik 2 tysiące obwieszczeń miejskiej komisji sanitarnej. Gdy zamawiający dłuższy czas po druki się nie zgłaszał powiadomiono Magistrat, gdzie okazało się, że stałej komisji miejskiej jako takiej niema i nie było. W jakim celu i kto obstalował druki, ustali policja. (x).

— **Ucieczka ucznia gimnazjum O. O. Jezuitów.** Onegdaj zbiegł w niewiadomym kierunku syn Bronisława Houwaldta, uczeń 3 kl. gimn. O.O. Jezuitów. Rysopis Houwaldta Saturnina: wzrost mały, włosy blond strzyżone, twarz okrągła, oczy błękitne, nos orli. Ubrany w kostjum i czapkę uczniowską, płaszcz zwykły szary.

— **Harcom samochodowym niema końca.** Dnia 20 b. m. taksometr nr. 14325 prowadzony przez szofera Wacława Romanowskiego na ul. W. Pohulanka róg Teatralnej najechał na Borysa Arkina, zam. Kalwaryjska 4. Arkin uległ złamaniu prawej nogi w kolanie i został odwieziony do szpitala żydowskiego. Szofera zatrzymano.

SPORT.

Przygotowania do meczu lekkoatl. Warszawa—Wilno.

Przygotowania do meczu lekkoatletycznego Warszawa — Wilno, który odbędzie się w dniach 29 i 30 września są w pełnym toku. Warszawski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki wyraził już swą zgodę na mecz i wysyła do Wilna reprezentację złożoną z 12 najwybitniejszych lekkoatletów stolicy.

Wil. O. Z. L. A. zestawił narazie skład reprezentacji Wilna z 18 osób w tej liczbie 6 rezerwowych.

Pod uwagę brani są zawodnicy 3 p. Sap., Pogoni, A. Z. S u i Strzelca.

Ostateczny skład reprezentacji Wilna ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Najbliższe mecze piłkarskie.

W najbliższą sobotę odbędzie się mecz towarzyski pomiędzy drużynami Makabi i 1 p. p. Leg., w niedzielę pomiędzy Makabi i A. Z. S-em.

Mecze piłki nożnej. Dziś na boisku sportowem „Makabi" (ul. Wiwulskiego) o godz. 15-ej odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami 1 p. p. Leg. i Makabi.

Rozmaitości.

Liście i gałęzie, jako miernik szybkości wiatru.

Leżąc pod drzewem i przyglądając się chwianiu liści i gałęzi, można w nich znaleźć i zaobserwować doskonały miernik natężenia wiatru. Jeśli liście poruszają się pod wpływem wiatru zlekka, wskazuje to na szybkość wiatru — 8 klm. na godzinę. Chwianie się gałęzi zwiastuje wiatr o szybkości 16 klm. na godzinę; gdy gałęzie uginają się zlekka pod naporem wiatru, oznacza to, że szybkość jego doszła do 25 klm. na godzinę. Wiatr, który nagina już szczyty drzew, posiada szybkość 30 klm. na godzinę, a jeśli zrywa liście z drzew — to szybkość jego dochodzi już do 40 klm. na godzinę. W czasie burzy szybkość wiatru dosięga 50 klm. na godzinę.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Różnica.

Cudzoziemiec spaceruje po Londynie i doszedłszy do Leicester Square pyta pierwszego napotkanego przechodnia, jaką drogą ma się dostać do pewnej oddalonej ulicy.

Zapytany, lakiernik z zawodu, myśli i wreszcie:

— Trudno mi odpowiedzieć panu dokładnie.

— No, ale pan sam, dajmy na to, ileby potrzebował czasu?

— Godzinę w tygodniu i dziesięć minut w niedzielę.

— Czemu taka różnica?

— W niedzielę wszystkie bary są zamknięte.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.